

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żerawski w Poznaniu.
 Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski Ng. 8.
 Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.
 Dziennik Poznański
 wychodzi co dzień z wyjątkiem poświadczeń i świąt
 ogólnonarodowych, w których dniach nie wychodzi.
 Ogłoszenia poryzają się sprzedają się w eksp. po 1 str.
 Cztery ogłoszeń (inzeracji) w
 1 i wiersza drugiego 1 str. 6 feni. — Razem — do wiadomości
 drugiego 5 str. (incl. 3 feni.)
 Listy
 do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
 adresowane do J. Żerawskiego.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłat kwartalna
wynosi w Paryżu 3 tal. 15 szr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Angli. 1 l. 1 szr. w Szwajc. 3 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 26 szr., w Włoszech 28 szr., w Szwajc. 3 tal. 15 szr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłacone przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do swych postanowień nie należących do państwa pruskiego. W innych krajach są tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (sobie nią) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dnia, Poszanego.

Łączopisma
zasyłane redakcyi nie wracają się i będą

AJENOYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

[illegible]

POZNAN, 10 września.

Mowa tronowa w. księcia badeńskiego wywarła we Francji nie małe wrażenie i niejednej politycznej iluzji stanowiącej pożytko koniec. Przekonano się z nią bowiem, że nie tylko w południowych Niemczech na przypadek wojny z Prusami nie można liczyć na antipruskie usposobienie, ale nawet że myśl zlania się z północno-niemieckim Związkiem daleko już głębsze po za Menem zapuszcza korzenie, jak się tego można było spodziewać. O ile w Paryżu słowa badeńskiego monarchy przykro rozczarowały, o tyle naturalnie wywołały w Berlinie powszechne zadowolenie, któremu dzisiejsza Kreuz Ztg z tryumfem daje wyraz, podnosząc, iż polityka niemiecka Badeni największe przyniesie korzyści temu państewku, położonemu tak niepomyślnie na krańcu Niemiec, że dla zabezpieczenia swego bytu konieczne o potęgę Prusy oprzeć się było powinno. Jednocześnie z tym ważnym objawem pruskich sympatyj w Badeni, ponowiła się w dziennikach pogłaska o zamierzonem przez króla Wilhelma spotkaniu z monarchami Badeni, Hessyi, Wyrtembergii i Bawaryi na odwiecznym zamku Hohenzollernów w Hechingen. „Król” powiada inspirowana korespondencya berlińska do Wesser Ztg — przyjmowałby w takim razie swych sprzymierzeńców we własnem państwie i to w zamczysku, które jest kolebką jego rodu, a które dziś świetniej i wspanialej niż kiedykolwiek stercząc z wyniosłości na 2663 stop skąły ponad niemiecką ziemią, najwierniejszym jest obrazem tej potęgi, co mogła na bramie królewskiej co grodu wyrwać słowa: „Od skały do morza”, a która też silną dłoń wzięła na siebie obrone Niemiec: „Od morza do skały”.

Podczas gdy kwestya niemiecka pomimo salcburskiego zjazdu swobodnie się na drodze wytyknięj przez hr. Bismarcka rozwija, podnosi się znowu z drugiej strony sprawa wschodnia, żądając załatwienia. Jak się dowiadują Hamb. Nachrichten poruszył gabinet tu ileryjski, zapewne w porozumieniu z Austryą, w Petersburgu myśl wspólnego zajęcia się uporządkowaniem stosunków na wyspie Kandji, gdzie się udało nareszcie Turkom stanowczo stłumić powstanie. — Mniej natomiast pomyślnie wiedziesię Wysockiej Porcie w poskromieniu rokoszu w Bógaryj; świeżo zaś dla niej nowe wyrosły kłopoty z powodu gwałtu popełnionego przez jej władze na statku austriackim „Germania,” gdzie dwóch podróżnych opatrzonych w serbskie paszporty i opierających się arszatowaniu przez żołnierzy tureckich, na pokładzie zastrzelono. Według doniesienia z Białogrodu do Wien. Frdb. wystawił gabinet serbski notę do Carogrodu, żądając nie tylko ukarania sprawców gwałtu i wynagrodzenia szkód ztąd wynikłych, ale także zagwarantowania przyznającego na mocy traktatów Serbii prawa paszportowego i zapobieżenia na przyszłość podobnym przekroczeniom jak najsurowszemi przepisami.

Ostatnie telegramy nowojorskie donoszą, iż prezydent Johnson zawezwał również ministrów Sewarda i Mac Cullocha do podania się do dymisji. Tymczasem wątpić należy, by kongres zatwierdził rozporządzenia te prezydenta; przeciwnie zdaje się, że zmiany pociągnięte przezeń w gabinecie silną wywołają opozycją i spowodują kongres do ponownego wytoczenia oskarżenia przeciw panu Johnsonowi o nadużywanie władzy.

Wiadomości urzędowe

NPan raczył tajnego radcę pocztowego i radcę referującego przy jeneralnym urzędzie pocztowym, Stephan, mianować tajnym nadradzcą pocztowym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Bukowskiego, 6 września

(T. K.) Wypadek wyborów acz smutny, ale nie był zupełnie niespodziewany, przynajmniej dla nas. Namietna gorączka z razu ogarnęła wszystkich, gdy o wyborach mówiono, zacięta zapowiadano walkę, a gdy przyszło do rzeczy, nikt nie dopilnował sprawy. W uciec najbliższem

Kroniczka z lat 1863—66

przez naocznego świadka.

Nadszedł wieczór dnia 23 września (6 października). Złotką ostatecznego spełnienia wyroku była przewózka zboża nie tylko do biurowi tęgorecznego, bo zamężna szlachta tejokolicy miała zapasy w sнопie z dwóch i trzech lat, których trzecia część została po stodolach, nie zdążono jej przewieźć: zdeptana, rozrzucona po podwórzach, splonęła wraz z budowlami.

Ułożono na wzgórku gromadę suchego chróstu. Zwołano obywateli, szlachtę okoliczną i włóścian. Wojenny naczelnik z całym oddziałem wojska przybywszy, rozkazał zapalić stós o godzinie 7 wieczorem. Siedząc na koniu, przystąpił do czytania wyroku na mieszkańców Łukawicy, że generał Ganecki, mając sobie doniesione przez wojskowego naczelnika, iż Łukawica niejednokrotnie przyjmowała miateżników, a niewiadomiła ani władzy wojskowej ani policyi, iż w dniu 7 (13) przetrzymując w oddziale wojska przechodzący narażonym był na strasę kilku żołnierzy, rozkazuje zabierać własność wszystkich mieszkańców tej wsi na rzecz skarbu, wieś spalić, a po dokonaniu tego mieszkańców odesłać na życie w dalsze sybirskie kraje.

Po przeczytaniu „reszenija,” to jest wyroku, przemówił w tych słowach: „Wszystka ziemia w całej Rosyi jest niezaprzeczoną własnością cara. Car na niej dozwala szczególnie używać kmoszki ale w każdym razie ma prawo odebrać i oddać komu się podoba.”

sąsiedztwie, w Gnieźnie, nikt o tém nie pomyślał, by wyborcom doręczyć kartki wyborcze, tylko jeden jedyny leśnik, który będąc Niemcem chociaż w polskiem dominium, rozdał służebnym dworskim kartki z kandydatem niemieckim i ci poszli głosować, jak im kazano. W Modrzu w powiecie poznańskim, gdzie nacisk strony przeciwniej strzegł drzwi sali wyborczej, li tylko przypadkowym sposobem 40 polskich kartek dostało się pomiędzy ludzi, ale mogło być to samą drogą, dojął ich 140 przy jakiegokolwiek zabięgiwości. W Karczewie pod Kościaniem wysłano robotników na daleką robotę, tak, że przy najlepszej chęci nie mogli swęj obywatelskiej powinności zadość uczynić. Ale któżby wszystkie dowody opieszałości wy czerpił? chociażby wyliczać nie należało. Wybory powszechne, jeżeli mają jakie znaczenie, to są wyrazem wpływu, uczucia obowiązku, pracy obywatelskiej, dojrzałości politycznej. Stronictwo, które nie umie wpływu wywierać, jest politycznie niedojrzałym i traci głos w parlamencie. Oto klucz du suffrage universel — jest tam sofizm ukryty, ale ma przynajmniej rację egzystencyj i tój racji przestrzegać należy, tój racji trzeba się poddać; a więc trudno i darmo: kto leniwy, niech się nie skarży, że jego przeciwnik sprawy swęj pilnuje. Przyjawszy usunięcie duchownych z areny politycznej jako fakt dokonany, uznać musimy, że położenie obecne wkłada na świeckich obowiązki, których przy obecnych wyborach nie wszędzie dopełnili. A przecież dopełnienie takie, prócz jednorazowej korzyści pomyślnego wypadku wyborów, byłoby dało świadectwo dojrzałości politycznej i rzeczywistego wpływu w gromadzie wyborczej. Nietylko organizacya komitetów była po wielkiej części niedojrzała, ale i wykonanie postanowień jak najobojętniejsze. O własną wieś mało się kto starał, tём mniej dbał o sąsiednią, gdzie tego była wyraźna potrzeba. Nie dosyć jest przybyć w dzień wyborów, by kartkę oddać do urny, ale i o to spytać należy, czy w sąsiedztwie mają służebni i robotnicy pod chlebowadawcą przeciwnego obozu sposobność dowiedzenia się o wyborach, co im wiedzieć potrzeba. Otóż z tego wszystkiego wypływa sens moralny, że nie deklamacye oratorskie, ale spokojna, codzienna praca w najdrobniejszych stosunkach stanowi miarę dojrzałości politycznej, publicznej zasługi i zażadek pomyślnego skutku nadziei i zabięgów. Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo.

Jak w sprawie wyborów, tak wszędzie, porywamy, a skutek bardzo mdły i rzadkowidny. Z jaką propozycją pochwyliła publika trykta myśl wydawnictwa ksiąg pożytecznych dla ludu polskiego! Syły się artykuły, projekta rady, programata, statuty — a grosze kapąły pianissimo, doszły składki coś do 500 talarów. A chociaż w takim przedsięwzięciu nie wszystko stanowi pieniądź, bo gdzie jest fundusz moralny, tam fundusz materialny wnet się znajdzie, to przecież uważajmy, jak całe przedsięwzięcie szybkim krokiem schodzi z pola powszechnej uwagi! Czemuż poczynany zapominać o tój dobrej radzie, którój dopełnienie w swych dobroczynnych skutkach większe zapowiada owoce, jak wszystkie inne poczynania narodowe. Szerzenie dobrych ksiąg, jako dźwignia najsilniejsza oświaty, jest ważniejszém jak parlamenty i sejmy i sejmiki — wybory się powtarzają co kilka lat, sejmy jedne ustępują miejsca drugim — oświata moralność, trzeźwość, dobrobyt, cnota, wiara, te trwają i one tworzą przyszłość. Wszystkie obowiązki są jako obowiązki święte, ale są takie, które pierwszy krok mają przed innymi, a na przodzie stoi światło, jako objawienie Bożej prawdy i prawa. W naszych stosunkach wolno nam tylko na drodze publiki tryki trudnić się oświatą w kierunku narodowym i dla tego przypominamy temi kilku słowami tę szcześliwie podjętą a tak prędko zapomnianą (?) myśl narodową. Czemuż dotąd nie zgromadziło się grono ludzi ku temu zdolnych i chętnych? Czemuż nie naradzono się, o jakie książki napród chodzić powinno? Jeżeli chodzi o wyznaczenie treści, wskazujemy na potrzebę najważniejszą ksiąg katechizmowych, jakich dyczezya nasza wcale nie posiada. Religijno historyczną księgę mamy w piękném wydaniu „Żywotów Świętych Skargi“ z nakładu księży Zenktelera i Zieliwiecza. Ze świeckich nauk potrzebne 1) Księga o świecie, czyli popularny poglad na całe stworzenie

nienie i ziemię, lądy i morza, góry i rzeki, lato i zimą, geografia i fizyka, żelazne koleje i telegrafy. 2) Księga o ludzkości, historia i geografia, polityka i statystyka, przemysł i handel, obrazy historyczne od stworzenia świata aż do Napoleona. 3) Księga o pisarzach polskich czyli wypisy stosowne z piśmiennictwa polskiego od Bogarodzicy aż do Lenartowicza, od Opęcia i Bielskiego kroniki aż do Lelewela i Antoniewicza. Powinien to być szczerzy obraz narodu polskiego. 4) Księga o prawach narodu polskiego. Obraz dawnego prawodawstwa polskiego, aby bronić przeszłość od potwarzy i obraz naszych dzisiejszych praw nam służących. 5) Księga gospodarza za wszystkich gałęzi w polu, w domu, lesie i wodzie, o ile to dla mniejszego właściciela ziemskiego potrzebne. Głównymi zaś zaletami tych ksiąg być powinna nasamprzód czysta wiara katolicka i uznanowanie nauki Kościoła pod wszelkim względem; powtórze ścisła i gruntowna nauka, zgodna z postępem wiadomości naszego czasu; potrzecie język szlachetny, prosty i poprawny. — Skład zgromadzenia miały obowiązek czuwania, by pisma przeznaczone do ogólnego rozpowszechnienia odznaczały się rzeczywiście takimi zaletami.

Do osiągnięcia przecież pomyślnych skutków funduszów znacznych potrzeba; zebrane dziś składki na początek ledwo starczą*).

*) Dzielniny szlachetna, niecierpliwość szan. korespondenta w sprawie wydawnictwa dzieł dla ludu, i dla tego zwracamy uwagę jego na umieszczone w No. 206 naszego pisma ogłoszenie. Dajemy wszelako do rozważ, że każde wydawnictwo potrzebuje pewnego niezbędnego czasu. Z naszej strony sprawy nie zasy-
(Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Warszawa, 8 września.

*** Wiedzie już zapewne, że rząd nadzwyczajnie wyzna-
czył nagrody dla tych Moskali, którzy tu do nas przybywają
z Rosyi na urzędowanie. Czyż to ich finans tak świetne, —
zapytacie — czyż to u nich taka obfitość zdolnych urzędni-
ków, że jednemu i drugimi tak hojnie szafują. Nam tu,
patrzącym na ich bezecne gospodarowanie, nie trudna
na to pytanie odpowiedź. Brak pieniędzy zastąpią
szmatami papieru o połowie wartości, a brakowi urzędni-
ków zaradzą śmieci społeczeństwa ludzkiego. Przy-
patrzcie się temu rojowi takich przybłędów: z małemi
nader wyjątkami same złażdżone wcześniej miłokosy, bez
żadnej a żadnej nauki, bez żadnego szlachetniejszego uczu-
cia, słowem gawędził obryzdał bez czei i wiary. Oniż to
mają pojmować potrzeby kraju? po nich spodziewać się
sumiennego poczucia obowiązku? Haniebna to znowu iro-
nia! Te przybłedy w porównaniu z rzeczywiście mi urzędni-
kamiż powołaniami, jakich polska administracja, mimo wszy-
stkich przeszkód, wyrobić sobie zdołała, daleko mniej
warte, aniżeli owa brudna banknota w stosunku do szla-
chetnego kruszcu, którego miejsce zastąpić ma...

Jakże to zaiste ślepotą! Tém oni chcą kraj nasz wynarodowić, zlać naszą narodowość ze swoją. Brutalna siła może materialnie zniszczyć kraj, jeżeli równie silnego nie napotka oporu, ale siła moralna nigdy nie może uleść pod naciskiem drugiej, o wiele słabszej. Tę jeszcze w uciemnieniu naszym i smutkach naszych pociechę daje nam historia. Moskwa chce głową mur przełamać, — o! będą w murze wyłomy, ale ona sobie rozbije głowę a wyłomy z czasem naprawić się dadzą. Krwawe to doprawdy koleje przechodzić musimy, ale wierząc w bezskuteczność moskiewskich wysiłków, do naszego zmierzających wynarodowienia, spełnimo do reszty ten kielich goryczy, sami zaś wzrośniemy w siłę i świadomość celów naszych.

Świeży przykład wandalizmu naszych reformatorów opisują nam z Grodna. Tamtejszy kościół Karmelitów zamienili oni, jak wiecie, na cerkiew. Dajełże więc do niszczenia śladów katolicyzmu! Piękne obrazy świętych, po większej części nie małej artystycznej wartości, porabiali a nie mogąc znaleźć pomiędzy katolicką ludnością robotników do tego dzieła zniszczenia, (robotników greckiego wyznania nie ma w Grodnie) wezwali żydów. A gdy i ci się wzdrygli, zagrozili im naczelnik policyi sybirem, knutami i do posłuszeństwa zmusił.

W Piotrkowie nakazał policmeister w zeszła sobotę

korą jego konwulsyjnych wykrzykników. Zapytuję się ował cywilizowanej Europy, ował postępów, jak nazwał rząd, który stanowi prawa, wyzużające starców, kaleki, niewiasty, dzieci, rodzące się w przytomności wroga, na wieczną niewolę i śmierć w stepach Syberii, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku?*)

Jeszcze przed spaleniem Łukawicy wojenny naczelnik Borejsza w Bielsku wyszukał pomiędzy oficerami godnych siebie pomocników. Takich znalazł w osobach Gustawa Wołkowskiego, Olszewskiego, Grebieńszczykowskiego, którzy zeznawali, że w różnych punktach powiatu wojennymi przystawami, pobierając dodatkową dopłatę z kontyrbucyjnych sum i sztrofów, miesięcznie oprócz żołdu po rubli srebrem 50 75. Żaden z porządków oficerów obowiązku tego nie chciał. Adjutant, który był zaAMENTOWA, usłyszawszy program postępowania z mieszkańcami z ust Borejszy, nie chciał dodatku na miesiąc po rs. sto i zaraz podziękował. Na adjutanta więc Borejsza wybrał Wołkowskiego z ulanów, podobnego lotra jak pierwszy z piechoty. Wszyscy wybrani przez Borejszę znani byli w pułkach jako pijacy, burdy i pogardzani od korpusu oficerów.

Sprawnik dawny Ławorko, choć prawosławny i Małorosanin, ale że żonaty z Polką i jako zażyły z mieszkańcami, jeszcze w maju został oddolony. Przysłany Szachonowski, człowiek prawy i sumienny, lecz za to, że śledztwem dowiódł, iż Ciechanowiec spalony został nie przez powstańców ale przez Moskali z jakiegoś zamiaru, wiadomośc trłko majowowi Korfiowi Gustowi, zosta-

*) Z wiadomości otrzymanych dowiadujemy się, że zapędzeni w stępy Łukawiczanie mieszkają musieli w wykopyanych ziemiankach. Pobierali na żywność w kwarcie pszenicy niemniej, bo młynę o wiostr 400. Musieli więc żyć gotowaniem zianem. Dzieci wszystkie do lat 7 wymyślały. Zaledwo część trz

bogaciej Izraeltce zająć się reparacją kamienicy. Żydówka odpowiadała, że ani w sobotę ani w niedzielę podobnej roboty przy domu swoim rozpoczynać nie może, że jednak w poniedziałek niezwłocznie rozkaz wykona. To dla pellicmeistera odpowiedź zbyt śmiała! Każę więc arestować żydówkę, a żołnierze włoką wśród urągów biedną wdowę, znaną i szanowaną zresztą powszechnie, przez ulicę i tak ją po drodze poniewierają, że czepkę spadł jej z głowy. Dwa dni przesiadziała w brudnym lochu a gdy do gubernatora zainicjowała zażalenie, za skargę samą 25 rubli zapłacić musiała...

Z Petersburga, 28 sierpnia.

(7) Noc całą ubiegłą szeroka łuna pożaru zawisła nad Petersburgiem — płomień obejmował przestrzeń prawie wiorsty kwadratów. Cała dzielnica, niedzielska zwana, była w ruchu. Zdawało się, że znów wypadki roku 1862 powtarzają się, — tym razem jednak pożar wynikał z nieostrożności. Wszczął się pomiędzy Mytnym i Aleksandryjskim placami, Chersońska ulica i Targowym przeulkiem, w zabudowaniach, w jakich był skład rogózek. Straże pożarne przybyły zwałem, i brońmy dzielnie, tak że z rankiem zawiądnęły ogniem zupełnie, a z brząskiem dnia przytłumiły go. Pomimo to, spaliło się doszczętnie przeszło 18 zabudowań. W ogóle pożary są tu, jak i w całej Rosyi, nader częste.

tak częste, jak nigdzie. Obok nieostróżności obchodzenia się z ogniem, i wad budowl, wynikają one z umyślnego podpalenia. W charakterze moskiewskim jest żądza podpalenia: tej żądzy więc podpalenia zadość czynią; a ułatwieniem jest wadliwość budowl. Zemsta znajduje tu także łatwy żywioł — brak bowiem towarzyszy zabezpieczenia zachęca do palenia ogniem swym nieprzyjaciela.

ciółom. Środki ratunku są prawie żadne, z wyjątkiem stolic i niektórych miast gubernialnych, gdzie straż pożarna dobrze jest uorganizowana. Jestto prawie jedyna instytucja w Rosyi, o której bez pochwały odzywać się nie godzi; — ile razy widzimy tych ludzi, walczących z ogniem, możemy powiedzieć, po bohaterku z ogniem, zawsze pochwalamy to uczucie posłuszeństwa, tak doskonale wpajone w każdego Moskala — żołdaka, które popycha go nieraz na widoczną śmierć bez oglądania się na siebie. I tym razem, powtarzam, zasługa szybkiej i energicznej ugaszenia ognia, bezspornie należy strażnicy, która literalnie w płomieniach ognia, jak duchy piekielne, uwijała się; podczas czego publiczność brodatą praktycznie stosowała teoryje nihilistyczne na ruchomościach na placach i ulicach złożonych. Połowa, co najmniej ruchomości, rozkradzioną została, a nikt się temu nie dziwił, bo podobne operacje przy ogniu są tu bardzo zwyczajne. Car dotychczas bawi w Liwadii, gdzie, jak mówią, pilnie kwestyja wschodnią zanuje się. 21 sierpnia zjechał tam Fuad pasza, minister spraw zagranicznych turecki. Razem z nim przybył

i generał Ignatiew, poseł rosyjski na dworze sułtańskim. Kwestya kandyjska i bułgarska miały by przedmiotem długich pomiędzy nimi narad. Dziennikarstwo moskiewskie, mocno tём jest zaniekopojorbo sądzi, że car pragnie kwestyą pokojową załatwić, wówczas kiedy on domaga się rozcięcia jej mieczem. W tym kierunku codziennie prawie gorące artykuły piszą — i bynajmniej nie ukrywają swych pragnień zagarnięcia spadku po chorym, jak się wyrażają, człowieku. A niktlyko tego jednego spadku pożądają, ale wcale nie dwuznacznie pretendują również i spadku po Austryi, jak również za bardzo chorego człowieka uważają. Porównywiają Austryę z Turcyją, widzą, pomiędzy niemi od początku do końca tylko i zacie podobieństwa i wzajemną, jak zwykle pomiędzy ludźmi jednej sfery, sympatyą i dowodzą, że obydwaj państwa jednakowo chore i niedługo a jednocześnie padną.

Obecnie wszakże zjazd salcburski dał im trochę do myślenia — a pomimo zapewnień prasy austriackiej i francuskiej o zamiarach pokojowych tego zjazdu, wierzą w ten obiecywany pokój, owszem w zjeździe tego widzą wyraźną zapowiedź krwawej wojny, i dla tego astają na rząd o energiczne zbrojenie się. Utrzymu-

oddalony jako niesposobny do spełnienia instrukcey Mu-
wiewowskiej, a w tymże czasie przybył Szachów, 10tr, jak
potrzeba było Borejszy. Na miejsce oddalonych urzędni-
polskiego pochodzenia przybyli z Rosyi Winięgradow, W-
łodzki, Gregorjow, Makarewski i wielu innych. Zasług-
na wspomnienie były oficer gwardyi i były adjutant
kena w Krymie Rumin, przybyły na pośrednika, człow-
pefen nauki, bogaty; ale musiał być potomkiem z ho-
Dżengishana albo Tamerlana. O innych przybyłych ws-
mnę w innem miejscu, a o wszystkich powiedzieć moż-
ze wyrzutki społeczeństwa ludzkiego! Pijaki, złodzieje i
busie; a jeżeli nie byli wrogami narodu polskiego, to
konana przysięga i instrukcja Murawiewowska nakazał
niszczyć zwołał polski i katolicki.

Chłopi niedość, że podburzeni byli przez Maniul i Ganeckiego, ale od przybycia Borejszy przez oficerów, rych nazaczali wojenni stanowi, bywali, przywoływani i poddawiani, że co tylko wiedzą o swoich panach, im donosili. Kiedy to nie miało skutku požadanego, zali sobie Moskale objawiać pretensye do panów od pamiętnych czasów, za które kazali opłacać gotowiznę, a setnemu skarżaczemu zaledwo dawali część jakichskanych z dworów pieniędzy. Manifestem 19 lutego wszelkie pretensye włóścian do panów, a panów włóścian zostaly umorzono. Mimo to byłem świadkiem jak chłopi za zabrane siekiery w lasach zdechle konie z starości, woły z zarazy i inne różne pretensye, od lat 30 wymyslae, objawiali oficerom, a ci płaćli do panów, żeby natychmiast opłacali a nieopłacanych aresztowali i odsyłali do Bielska. Majątek Potocznego w przciagu kilkuknastu dni zapłacił podobnych pretensyj pół trzecia tysiąca rubli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

iz Rosya, w obec jednoczesnych umiżgów do niej Prus, Austrii i Francyi, nie może pozostać neutralną i musi przyjąć udział w zbliżającym się dramacie. Z kim się ma związać — jest bardzo widocznem. Zjazd salcburgski powinien jęj otworzyć oczy. Czyż zjadł ten nie jest demontacyą, a nawet wyzwaniem, rzucodem Rosyi i Prusom? Napoleon nie oddał wizyty carowi, co obowiązuany był uczynić, a tem czasem wizytował cesarza austriackiego, bo widzi konieczność związania się z nim i jedynie naturalne przymierze z Austryą. Rosya więc, nie powinna czekać na czynne wystąpienie swych odwiecznych wrogów, ale zrobić się, zrobić się na gwałt, aby nie być z nienacka zaskoczoną. Wreszcie, czyż ma ciągle być pod bronią, dla tego, że Francya gniewa się na Prusy? Powinna raz wyjść z tego wyciekającego położenia i przestać bawić się w zbrojny pokój, który jest niszczeniem zbytkiem dla Rosyi. Sprawy europejskie wprawdzie mniej ją obchodzą — ale kwestya wschodnia — to kwestya życia i śmierci dla Rosyi. Należy raz czynnie wystąpić, lub stanowczo powiedzieć braciom Słowianom, że nie czas jeszcze na czynną akcya, bo pomiędzy nimi a Słowianami nie powinno być żadnych nieporozumień. Rząd widocznie daje potulne ucho tym rozuamiętnionym krzykom tłuszczy, rozsyła na wszystkie strony agentów, ściga cichaczem wojsko na granicę południową i czyni olbrzymie zakupy broni. Teraz niedawno wyprawił kilku oficerów artylerii do skonstraktowania karabinów systemu Berdana z fabryki Colta. Istotnie oficerowie ci skonstraktowali 100 tysięcy karabinów, które dostawione być mają w ciągu lat dwóch. System Berdana jest pewną modyfikacją systemu Chassepota. Jednocześnie z uzbrojeniem prowadzi i agitacyą na całej Słowiańszczyźnie, aby tym sposobem zawsze sprawę wschodnią mieć gotową, na wszelki wypadek. Ze Rosya stoi w ścisłem porozumieniu z Prusami, to nie ulega wątpliwości; jęj ogromne oburzenie na zjazd salcburski jest wreszcie tego dowodem. Cała opinia publiczna, całe dziennikarstwo, wybuchło nadzwyczajnie namiętnie przeciw temu zjazdowi, perswaduując sobie nawzajem, iż Rosya tych zmwów nie lęka się — ale po wszystkich, co tu ma miejsce, po ogólnem wreszcie rozjątrzeniu, a przygotowaniach czynnych do wojny, znać, że są bardzo niespokojni.

su-średni ze strony pewnego organu czeskiego, że część ar-olskiej delegacji we Wiedniu sprzyja pomysłom, dążącym do zatrącenia odrębności czeskiej w jakimś ściśle określonym stopniu ziem austriackich do dawniej Rzeszy niemieckiej należącej. Przewrotność zarzutu zdradzieństwa — użyciem wyrazu część delegacji. Delegacja polska, jak każda reprezentacja Polaków, na zewnątrz nie dzieli się na części, lecz jest jedna i niepodzielna, jak uczucia narodowe, jak dążności nasze. Czyż niechom grozić nowe niebezpieczeństwo, tego nie wiemy. I tak się zdawało, że samo przeniesienie kłopotów kony, onnych świadczy o uznaniu czeskiej odrębności, dla której może dotąd nie znalazł się właściwy wyraz w konstytucyjnej monarchii, jak nie znalazł się dotąd dla wszystkich dekusunków nowej Austrii. Jakkolwiek zresztą być może zachęciami niemieckimi doktrynami, poruszanych racy-owni uczuciami, Czesi mogą być pewni, że każde domaganie się z ich strony o prawa narodowe, o swobodę polityczną, o przywrócenie korony św. Wacława, ze strony Polaków nie przeszkodzi, lecz poparcia doznają. Ufni, że rozjąłby samodzielną siłę czeską obrócić się na pokrzytytę cywilizacji i wolności, wszędzie i zawsze obstarwać za nim będziemy. Przeszłość jest ręką czynów i zamiarów narządków. W zamian od Czechów nie żądamy ofiar, nie żądamy poparcia. Żądamy tylko uznania naszej niemieckiej przeszłości, uznania dążeń naszych, świętych dla wszystkich ludów Europy, nie powiewania świętymi dla nas uczuciami i drogiemi nam ofiarami na cmentarnych placach z wspólnymi wrogami naszymi. Dla dążeń czeskich narodowych, znajduje się u nas zawsze ciepłe współzucie i dzielna pomoc. Znamy je z przeszłości, która się łażeraz wspólnie nam wita po najświetniejszych drogach cywilizacji. Dla sojuszników zaś wrogów naszych też amą znaleźćbysmy co dla wrogów odprawę. Opuśczeni standardy czeskie przez własnych synów, żadna dla nie dżwignie, a piękny kraj czeski, z któregoby duch leciał, obojętną jest dla nas rzeczą, w czyje się ręce dotychczas. Wspólny interes narodów europejskich zalecał, gdzie zabezpieczenie go, aby się nie stał łupem barbarzyńców z Północy, nie posłużył do wzmocnienia sił zagrażających ludzkości, duch europejski potrafiłby nową drogą z historii wypisać. Naszemu, dziś te obawy niegły. Przy dotknięciu się korony św. Wacława, duch narodowy otrząsiał. Uczucie ludowe wyrażało Czechy niebezpieczeństwa, ocalilo przeciw własnym przewódzcom. Zadaniem prawych czeskich patriotów będzie zaniepokojenie uczucie to rozwijać i dostarczyć mu zadowolenia. Nasze współzucie i nasze poparcie towarzyszyć będzie wszędzie im na takiej drodze.

W sprawie przyszłej organizacji monarchii rakuskiej przyszło pomiędzy Debatą, węgierskim organem w Wiedniu a Gazetą Narodową do kilkakrotnej wymiany myśli, które w końcu spowodowały organ lwowski do sformułowania swego programu reorganizacyjnego w następujących czterech punktach:

1) Zgubnem nam się wydało — powiada Gazeta — gonienie za jednostajnością urzędów i za gładką architekturą konstytucyjną w państwie, składającą się z tak różnorodnych części, jak Austria. Jednostajność podoba nam tylko kosztem warunków życia samego dalać się okuczyć, a zatem doprowadzić nie może ona do zadowolenia wszystkich; stopień samodzielnosci krajów koronnych rachować musi wedle natury rzeczy, a każde gonienie za jednostajnością jest niebezpieczne.

2) Nie wydało nam się niezbędnem, aby reichstag przedtawski jednakowem kompetencjami konstytucyjnymi był wyposażony dla wszystkich krajów koronnych, gdy na żaden sposób zakres samodzielnosci prawodawczej, który wystarczyć Salburgowi, lub wyższej Austrii, nie wystarczą Galicji, a w zasadzie taki tylko zakres prawodawczy jest nieodzowny dla reichsratu względnie wszystkich krajów, jaki jest potrzebny do wysłania delegacji przedtawskiej dla traktowania o sprawach wspólnych z Węgrami. Tylko to, co w elaboracie 67 jest naznaczone jako sprawa wspólna, musi stanowić nieodzowne kompetencje Rady państwa zasadniczej, obejmującej wszystkie przedtawskie kraje. Reszta zakresu jest rzeczą stosowności, przy której względy na oddzielne kraje starannie powinny być wzięte. Od takiej zaś kompetencji aż do obszernej dzisiejszej wielkie znajduje się pole, aby się w niem pomieściły pragnienia rozmaitych krajów koronnych.

3) Rękami, zabezpieczającą prawa krajów koronnych nie chcielibysmy szukać w odpowiedzialności urzędników namiestnictwa, co by w zarząd wprowadziło zabójczą anarchię, lecz widzieliśmy ją w kontroli wydziałów krajowych i w odpowiedzialności przed sejmami kanclerzy tych krajów, którym obszerniejsza, polityczna samodzielnosc przyznana zostanie.

4) Nie sądziliśmy nareszcie, aby drogą przez obecny, czy podobny obecnemu rajchsrat, dojść można było do urzeczywistnienia szerokiego programu, budującego potęgę państwa na zadowoleniu wszystkich. A to nie dla tego tylko, że w chwilach niepojętego zawrotu, rajchsrat odrzucił polską poprawkę do adresu do tronu, wyrażającą potrzebę równego zabezpieczenia praw konstytucyjnych krajów i królestw, tak jak i rajchsrat, lecz dla tego, że w radzie państwa leży grzech pierworodny, który odrzucenie poprawki spowodowało, a który każdemu przyznaniu praw krajowych, wychodzącemu z rajchsratu, da znaczenie okrojowania, i które też nie inaczej, jak każde okrojowanie przyjętym będzie, gdy tu potrzeba, aby siła Austrii z głębokiego i powszechnego uznania wyrastała, a przyszła konstytucja państwa na szerokiej podstawie współludzi ludów monarchii powstała. W naszym przekonaniu, ponieważ korona jest tą rzeczą, którą uznają, cały gmach spajająca, więc i przyznanie krajom koronnym rozmaitych praw konstytucyjnych odbyć się powinno na drodze porozumienia między reprezentantami tych krajów a koroną.

Dla rajchsratu, dla religijnych wyznawców legalności i tutej, jedną tylko widzieliśmy rolę, a mianowicie ułatwienia powyższej drogi i pogodzenia jej z wyznawaną przez nich kartą.

Przyjemniejszy niezawadnie było — kończy Gaz. Nar. — i dla nas i dla Debaty, nawet gdyby inicytywę takiego ułatwienia i podobnych wystąpień w rajchsracie wzięli ci sami, którzy za centralizm kruszyli w niej kopie, lecz czy się to stanie, czy nie stanie, mniemamy, że na polskiej delegacji ciąży wielkie obowiązki, a obecnie okoliczności domagają się ich spełnienia. Nie wiemy, jakie w tym względzie panują przekonania w łonie naszej delegacji, lecz straszczamy życzenia odzwierciedlające w kraju. Straszczając je wiemy, że polska delegacja, aby im odpowiedzieć, powinna wykazać, że jej nietylko idzie o obronę praw krajowych, lecz o takie urządzenie monarchii, któreby zabezpieczyło raz na zawsze i jej siły i prawa kraju; powinna wykazać, że Polacy nigdy nie przyłożą ręki, ani przytakiwać będą żadnemu gniebieniu ludów i powiewanie ich praw, tak na drodze parlamentarnej, jak nigdy nie przyczyniali się do gniebienia na drodze biurokratycznej, że nareszcie są prawa tak święte i pragnienia tak gorące kraju naszego, że delegacja nigdy, i za żadną cenę chwilowych korzyści nie wyrzuci się ich i nie odstąpi od domagania się ich zaspokojenia, są to prawa i domaganie się

samodzielnosci narodowej wśród monarchii przed czy zalitawskiej.

Dziennik Lwowski podnosi w jednym z ostatnich numerów jedną z najboleśniejszych kwestii wewnętrznych Galicji, tj. kwestyę proletaryatu, który od r. 1863 tak znacznie się tamże powiększył, iż należy tę kwestyę dla dobra kraju jak najpóźniej i energicznie środki zapobiegawcze. „Zubożały i wycieńczony kraj — są to słowa Dziennika — ubóstwo tylko zdolny produkować, ubóstwo zaś kraju pociągające samolubstwem zamożnych klas i powszechną apatyję zdradza proletaryat, który tem niebezpieczniej bywa, jeżeli mu towarzyszy wykształcenie bądź doświadczeniem nabyte, bądź na ławach szkolnych. Przed 1863 r. rośl się proletaryat w kraju a powodem tego był brak zajęcia, brak zarobku. Przemysł i handel w ręku obcym posilkował się obcymi, przedsiębiorstwa krajowe, wzięwszy wzór z obcych również z zagranic kraju sprowadzały pomocników, cała zaś machina rządowa w sądzie, szkole, rządzie i wojsku przeważnie innoplemieńcami się wysługiwała. Dla sił własnych szukających zajęcia, łaknących chleba, nie było miejsca. Wypady następne pomnożyły krajowy proletaryat, gdyż wszyscy, którzy w powstaniu narodowym udział wzięli, znaleźli się po przebytej wojnie, po odytym wzięciu, wyrzuceni na bruk, własnemu zostawieni przemysłowi, bez ręki pomocniczej, a nawet bez współzucia u tych, którzy chcą zrobić na reakcji, podstępem chwilowo uzyskali sterownictwo. Warunkowe schronienie, którego udzieliło państwo austriackie wychodźcom, zwiększyło liczy zastęp krajowego proletaryatu, a szeregi rozproszonych wojska upadłego cesarstwa meksykańskiego, znaczenie się do tej smutnej przyczyniły liczby. Obecnie zaś wraca rząd carski zabranych w niewolę braci naszych, którzy należą jako obywatele do dzierżaw Austrii. Kilkuśet tułaczy bez chleba, bez odzieży, bez przytułku a nadziei na przyszłość, powitamy niebawem w granicach naszych, więc proletaryat nasz będzie jak na dziś w komplecie w liczbie znaczącej, którą pominąć nie wolno w takim państwie społeczeństwie. Dobrze zorganizowane państwo, staranny rząd krajowy, a nawet społeczeństwo każde z należytym poczuciem obywatelskim, ochrania jednostki od zagłady i bezczynnych powraca gospodarstwu krajowemu, raz by żyć, który urosłszy w klasę społeczną, niebezpieczniej stać się mógł, odprowadzić od naturalnych następstw ubóstwa i nędzy, a powtóre by wedle zasad ekonomicznych powiększył produkcyję krajową siłami własnymi, które muszą być konsumujące. Czyż zastanawiano się nad tem u nas? czyż poczyniono jakie kroki ku temu? Nie! Kilkuśet ledwie mniej zamożnych obywateli, więcej uczuciem patriotycznym i miłością bliźniego jak zmysłem politycznym wiedzionych, postaralo się o zajęcie dla kilkunastu, którzy wrócili z Meksyku; i podobnych kilku z tych samych pobudek krzają się dziś w Krakowie około chwilowego przytułku dla Syberyjczyków. Możemy zaś, czołem narodu być się mieniący, jak zawsze, tak i dziś nie bacząc na tę sprawę, która się jednak pominąć nie da. Władza Francji, znając dobrze prądy społeczne, od lat kilkunastu skierował swą dążność ku podniesieniu dobrobytu proletaryatu roboczego, który o tyle równa się naszemu, o ile stosunki państwa francuskiego pod względem społecznym zrównać się dadzą z naszymi. Rząd napoleoński inicytywę bierze w dostarczaniu pracy i zarobku, wiedząc, iż tem tylko zdoła tron utrzymać. Obecnym samorząd państwa Wielkiej Brytanii porusza gminom i hrabstwom staranie około tej warstwy, wiedząc z przekonania, iż opuszczenie takiej stać się może niebezpiecznem. Królestwo pruskie, mimo rozwinięcia dobrobytu, daje inicytywę do ulepszenia bytu klas pracujących, i zakłada fundusze rządowe na kasy pożyczkowe, przyznając gminy do dania zajęcia proletaryatowi. Rząd austriacki nie idzie w tym kierunku a nawet co do kraju naszego nie stawimy żądań odnośnych, gdyż nasz proletaryat przeważnie wywołany stosunkami polityki narodowościowej a nie państwowej, pretensje stawiać może do narodu czyi odnośnie do części jego w skład państwa austriackiego wchodzącej. Jest to zatem przeważnie sprawa domowa, krajowa i za taką ją uważamy. W tym względzie stoja nam Węgrzy przykładem wzniostym, którego naśladować jest naszym obowiązkiem. Krocie Honwedów, dzięki częściowej wspaniałomyślności króla węgierskiego, a częściowej narodu, cieszą się dziś dostaniem wsparciem. Wdowy ich i sieroty zaopatrzone, a każdy z obrońców kraju ma prawo do pierwszeństwa przy uzyskaniu zajęcia lub stopnia. U nas, mimo że stosunki daleko korzystniejsze były pod względem politycznym, odwrótnie się dzieje. I tak jak legionieści węgierscy za powrotem do kraju stali się pariasami, tak dziś po walce 1863, udział w niej wzięty jest w obec klas zamożnych i konserwatywnych piętnem zgnębienia a nigdy pomocą, mimo, że te same klasy, gdy chodziło o udział w kierownictwie, kłamały poświęcenie i patriotyzm. Kraj nasz biedny, wiemy o tem, lecz również wiemy, że kapitały w ręku indywidualu nagromadzone, zdolne rozwinąć i rozwijają przemysł i potrzebują rąk tysięcy. Otóż żądamy dla proletaryatu pracy i równouprawnienia. Pracy, by się mógł wyżywić, a równouprawnienia z tymi, którzy właśnie dla tego, iż do żadnych obowiązków dla kraju się nie poczuwają, są zawsze protegowani. Nie wzywamy do czynów wspaniałych, nie odwołujemy się imieniem tych opuszczonych do poczucia miłości ojczyzny i bliźniego — gdyż głuchem echem odbiły się słowa nasze, lecz żądamy na podstawie zasad gospodarstwa krajowego i stosunków polityczno-społecznych zajęcia się nimi.

PRUSY.

* Berlin, 9 września. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają porządek, w jakim jutro odbyć się ma zwołanie pierwszego regularnego sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej. Sejm zgajony zostanie osobicie przez króla Wilhelma na białej sali zamku królewskiego o godzinie 1 z południa; zwołanie sejmiku poprzedzą uroczyste nabożeństwa dla posłów katolików w kościele św. Jądwi, dla protestantów w kaplicy zamkowej. Prócz książąt krwi, ministrów, członków ciała dyplomatycznego, posłów, zaproszono jeszcze i wszystkich w czynnej służbie stojących generałów, a w Berlinie załoga stojących, aby tej uroczystości byli obecni. Program uroczystości podpisany jest przez kanclerza Związku północno-niemieckiego hr. Bismarck-Schönhausen.

Obrady nad budżetem związkowym na rok 1868 już się ukończyły w łonie rady związkowej. Etat wojskowy obliczono dla wojska liniowego na 67 1/2 miliona (300,000 × 225 tal.). Od sumy tej odchodzi jednakże kwota, którą pomniejsza państwa oszczędzą przez to, że w skutek zawartej z Prusami konwencji nie potrzebują płacić tymczasowo całkowitej sumy 225 tal. za żołnierza. Oszczędność ta wynosi na rok 1868 tal. 1,200,000. Etat administracyi marynarki wynosi 5 milionów talarów; a zatem cały etat na wojsko i marynarkę mniej więcej 72 miliony talarów podczas pokoju.

Wiadomość o zastąpieniu hr. Goltza, jako ambasadora pruskiego w Paryżu, przez ks. Reuss, dotych-

czasowego posła pruskiego w Petersburgu, nabiera coraz więcej pewności.

Jak słychać, mają wszystkie kontyngiencya północno-niemieckiego wojska związkowego, obok kokardy ściślejszej swjej ojczyzny, otrzymać kokardę w kolorach północno-niemieckiego Związku.

Profesorowi teologii katolickiej dr. ks. Bittnerowi w Wroclawiu przywrócono przez wyższą władzę duchowną wieniam legendy, po wzbronieniu mu jej przez lat sześć. Z początkiem przyszłego półroczka ks. Bittner rozpocznie swoje prelekcye o teologii moralnej. Utrzymują, że i profesor dr. Baltzer otrzyma a wkrótce napowrót wieniam legendy.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 7 września. Baron Beust wrócił wczoraj wieczorem z Eisenru, gdzie, jak wiadomo, konferował z cesarzem. Głównym przedmiotem narad była podobno sprawa utworzenia cywilistawskiego ministerstwa, bo skoro ukończenia rokowań deputacyi ugodnej la da dzień spodziawać się należy, a Rada państwa za parę dni się zbierze, odpowiedzialne już ministerstwo winno Radzie przedłożyć rezultat owych rokowań. Co do składu ministerstwa, tylko nominacya księcia Karóla Auersperga, jako prezesa ministerstwa, zdaje się być niewątpliwą. Wybór zaś reszty członków gabinetu napotyka dziś podobno coraz większe trudności.

Nadworny lekarz cesarza Maksymiliana, Dr. Basch, odpłynął z Nowego Orleanu na parowcu „Elzbieta.“ Ponieważ na teraz niema, jak wiarogodne mówią doniesienia, żadnych widoków, aby rząd Juareza wydał zwłoki zamordowanego cesarza, widział się Dr. Basch spowodowany do tymczasowego powrotu do Europy, aby się uiszczyć z danych mu przez nieszczęśliwego Maksymiliana ostatnich poleceń. Przyjazdu Dra Bascha spodziewają się tu w końcu tego miesiąca. Przywiezie od kilka listów, pisanych przez cesarza do rodziny w ostatnich przed zgonem chwilach.

FRANCYA.

* Paryż, 7 września. Z niemałym zajęciem czytają tu świeże uwagi Debatów o stanowisku Prus do Austrii i Francji, opierające się, jak mówią Debaty, na wiarogodnych korespondencyach z Berlina. „Nasi korespondenci,“ pisze dziennik pomieniony, „utrzymują najpierw, że w zamiarach rządu pruskiego nie się nie zmieniło; że król Wilhelm uważa się za wybrańca Opatrzności, aby zjednoczyć Niemcy pod egidą P. us i że stanowczo jest zdecydowany do wytępienia wszystkich sił, aby dzieła tego dokonać. Nie pomija król żadnej sposobności, by wolę swoją wyraźnie wypowiedzieć. A wola ta, popierana przez pierwszego ministra, objawia się nietylko w słowach, ale i w czynach, które niekiedy wywoływały protestacyę. Polityka Prus, tak przedsięwzięta od r. 1866, nie doznała dotąd stanowczego zniechęcenia opinii publicznej, w skutek neutralności ale i powściągliwości Francji; ale Niemce mogłyby się Prusy uczuć dotkniętymi w dniu, w którym Francya, porozumiewszy się z Austryą, poruci powściągliwość swoje stanowisko i zażąda wykonania pruskiego traktatu, jak go jego autorowie tłómaczą.“ A upoważnioną do tłómaczenia traktatu jest podług Debatów i Francya, mimo energicznych protestacyi hr. Bismarcka. Artykuł ten tem większe wywołał wrażenie, ile że powszechnie tu sądzią, iż Debaty czerpią swe natchnienia z ministerstwa spraw zagranicznych i artykuł powyższy ma niejako wskazać punkta, na których się opierać zamierza gabinet tutejszy, aby i nadal kierować się antipruską swoją polityką, aż nareszcie będzie można śmiać i pewnie zaniechać dotychczasowej polityki powściągliwości. Zasluguje na uwagę i równocześnie a zgodne z powyższymi wywodami Debatów rozumowanie pana Forcade w Revue des deux Mondes: „Głównie dziś na tem zależy“, mówi p. Forcade, aby wystąpić do działania z zamiarem ograniczenia pobłażliwości dla przeciwnika, kierowania sprawami z energią i wytrwałością i do zajęcia silnej pozycyi, gdy pora nadejdzie...“

Minister Reuher z szczerem podobno zadowoleniem mówi o usposobieniu austriackich mężów stanu. Dziś był minister stanu obecnym na ministeryalnej radzie, odbył pod prezydencyą cesarza krótko przed wyjazdem cesarstwa do Biarritz, który nastąpił dziś o godzinie piątej po południu.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficznego berlińskiego nie nadeszły.

Telegramy.

Hanower, 9 września. Prezes policyi p. Leipziger mianowany został komisarzem jenerałem dyrektorem policyi w Hanowerze. Poprzednik jego p. Steinmann powołany został do Berlina jako pomocnik w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiesbaden, 9 września. Wedle nadesłanych tu, z dobrego źródła pochodzących wiadomości, sprawa królewskich rozkazem króla stanowczo załatwiona została.

Hamburg, 9 września. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Półurzędowy telegram Hamburger Nachrichten z Wiednia donosi, że Francya poruszyła w Petersburgu wspólnie załatwienie sprawy kreteńskiej, przyjmując za podstawę fakt, że powstanie zwalczone zostało.

Monachium, 9 września. Autographirte Korespondenz dowiaduje się, iż hr. Hegenberg-Dux obejmie prawdopodobnie urząd bawarskiego posła w Berlinie.

Petersburg, 9 września. Z Mikołajewa w gubernii chersońskiej donoszą tu, że szach perski przybędzie wkrótce w odwiedziny do cesarza w Liwadii.

Wiedeń, 9 września. W obec wiadomości, podanych przez dzienniki tutejsze, zaręczając w kołach kompetentnych, iż ani przeprowadzenie zwłok księcia Reichstadt do Paryża, ani kwestya długu meksykańskiego nie były przedmiotem rozmów salubryskich.

Wiedeń, 9 września. Presse dowiaduje się, że rokowania względem austriacko-angielskiego traktatu handlowego ukończono wczoraj formalnie przez podpisanie odpowiednich dokumentów. Anglia ma w obec Austrii używać tych samych korzyści, jakich używa Związek celny, skoro nierozpoczęte jeszcze pomiędzy Austryą a ostatnim rokowania ukończone będą. — Debaty zaprzeczają wiadomości, przez dzienniki podane, o rzekomej dymisji ministra skarbu p. Becke.

Berlin, 10 września. Dziś o godzinie 1 z południa zagał król Wilhelm sejm północno-niemieckiej Rzeszy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 10 września. Jak się dowiadujemy, zamierzając naczelnie dowodzący piątym korpusem armii von Steinmetz wstąpił niebawem w związek małżeński. Posiwił zwycięzca z pod Nachudu i Skalic zaręczył się bowiem w tych dniach z młodą i piękną córką jednego z tutejszych generałów, a dziś rano wszystkie kapale wojskowe wyprawy swemu dowódcy na część tego pomyślnego wypadku wspaniałą w ogrodzie jego mieszkanka serenade. Swatem generała miał być król Wilhelm, który sobie podobno życzył, ażeby generał się ożenił.

* W nocy z dnia 13 na 14 bm. między nami i ziemianami leżycy. O godzinie 11 minut 30 rozpoczęło się zaciemnienie lewy górny brzeg księżyca, o godzinie 1 będzie zaciemnienie największe, a skończy się o godzinie 2 minut 27.

* Wspominaliśmy po dwa razy w piśmie naszym o nieszczęśliwym artyście, od lat dwóch chorobą złożonym i doprowadzonym w skutek tego do największej nędzy. Znalazły się listowicie serca, które pospieszyły z datkiem swym, aby choć w części oświecić niedolę tego nieszczęśliwego ojca rodziny, a nie znając jego adresu, złożyły na ręce nasze swe ofiary. Pieniądże, które nas deszyły, oddaliśmy stosownie do życzenia składających. Dotąd otrzymałmiś następujące kwoty: Pp. Ludwik Kunicki z Poznania 15 sgr., Kosiewicz z Kurnika 20 sgr., Nieznajomy w ekspedycyi Dziennika 2 tal., A. S. z Kozłowa 2 tal., Gruszczyński Józef 10 sgr., Józef Malcewski prof. 10 sgr., Cypier z Krakowa 1 tal., N. Sikorski z Poznania 1 tal., Piotr Nowicki, kupiec z Poznania 15 sgr., M. Walligorski z Poznania 1 tal., Wiśniewski, kłomacz z Poznania 10 sgr., Ludwik Wołński 50 złp. w złocie.

* Dla dotkniętych powodzią braci naszych w Galicyi: Z przeniesienia 241 tal. 22 sgr. i 23 guld. 40 kr. — Pani hr. Leonardowa Kwieciała tal. 5. — Ogółem tal. 246 sgr. 22 i 23 guld. 40 kr. Dawnieli zebrane 1836 tal. 6 rubli sr. odesłaliśmy już do Lwowa.

* Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożyli w Redakcyi na nasze ręce:

Z przeniesienia 592 tal. 27 sgr. 11 fen. — P. Nawrocki z Oporowa tal. 2. — Ogółem 594 tal. 27 sgr. 11 fen.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 11 września, Prota i Jacka mecz; w kalendarzu słowiańskim Iścisława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6 minut 24.

(c) Z Chodzieńskiego, 8 września. Rezultat głosowania w powiatach czarnkowskim i chodzieskim jest następujący:

Ogólna suma głosujących 13,995, z tych ważnych głosów było 13,979. Absolutna większość 6980.

Z tego otrzymali:

1. p. Zacha z Strzelec	5499 głosów
2. hr. Schulenburg z Wiedysław	5166 „
3. dr. H. Szuman z Wielisławowa	3216 „
4. Inni kandydaci	98 „

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości głosów, przyjdzie do powtórnego oboru pomiędzy panem Zachą i hr. Schulenburgiem dnia 14 bm. Naturalnie, że Polacy wstrzymają się tym razem od głosowania.

Rezultat głosowania jest dla nas bardzo smutny tym razem, bo mamy 1800 głosów mniej na pana Szumana jak przy przeszłych oborach, z których mniej więcej przypada na chodzieski powiat 600 głosów mniej, na czarnkowski zaś 1200 mniej.

Powody rezultatu takowego są jedne i te same wszędzie — a najgłówniejszym jest usuniecie się duchowieństwa naszego od wszelkiego udziału w wyborach, a to z rozporządzenia wyższej swjej władzy. — Lud nasz mało oświecony jeszcze i przyzwyczajony w wszelkich publicznych działaniach iść za głosem i przewodnictwem swych pasterzy, do których jedynie ma zupełnie zaufanie, ujrzał się tym razem od tychże opuszczonym — i poszedł innemi drogami.

(k) Ze Średzkiego, 7 września. Warunkiem, podstawa życia narodu jest byt materialny i oświata. Byt materialny, zwłaszcza u nas, zawiast głównie, prawie jedynie, od posiadania ziemi. Owiast zaś zawiast od specjalnie wykształconych ludzi fachowych; ci jedynie mogą najwięcej działać na oświatę narodową, powszechną. Kiedy z spokojną rozważą zapatrujemy się na położenie nasze, na stosunki Księstwa naszego, to nie można stumić w sobie obawy, jaka przejmie nas na widok tego, co się dzieje i co nas czeka. Z jednej strony ziemia po przedkach odziedziczona wynika się z rąk naszych, z drugiej strony grono ludzi specjalnych nie powiększa się w stosunku do potrzeb, do grożącego niebezpieczeństwa.

Najpierw, co się tyczy bytu materialnego, co się tyczy ziemi, komuż dziś nie wiadomo, w jakim stanie znajdują się majątki nasze, że wielka część właścicieli włości ledwo dzierżawcami nazywać się może, że częstą po częstym usuwa się z rąk naszych, że najgłośniejsze źródła przemysłu i handlu krajowego posiadają obcy, że nawet drobne ziemianki główne są w rękach nie naszych? Iż to długów hipotecznych ciąży na majątkach naszych? Iż to rok rocznie sprzedają koniecznych? Iż to rodziny pozostaje przez to bez utrzymania? A co najsmutniejsza, jaki los czeka naszych następów, nasze dzieci? — W powiatach, gdzie przed niewielu laty było jeszcze kilkudziesięciu właścicieli wsi Polaków, dziś jest ich kilkunastu, a nawet tylko kilku. Smutno dla nas to spostrzeżenie, lecz niestety! — prawdziwe. Zda kto na to dowodu, niech zajrzy w Dziennik Poznański No. 203 rb. w korespondencyę z Chodzieńskiego, a wyczyta z boleścią, że w całym powiecie chodzieskim dwóch jest tylko właścicieli wsi Polaków. W powiatach najupokorzeń polskich widzimy już ziemię w posiadaniu obcych, jak się o tem w Średzkim przekonać można, gdzie nawet pomiędzy Środą a Kostrzynem połowa wsi w ręku innoplemieńców się znajduje, a jeszcze, jak słychać, w niezadłгим czasie cztery wsie około Kostrzyna w posiadanie obcych się dostaną. Z tego więc, co się dotąd dzieje, nie ma innego widoku, jak, że i dotychczasowi posiadaciele dóbr znikać całkiem za lat kilka lub kilkanaście, a zyna wielkopolska ziemia zamieni się w prowincyę do Górnego Śląska podobną, w krajnie ogólnej nędzy i upadku, w krajnie pamiętke!

Równocześnie z upadkiem bytu materialnego, równocześnie z usunaniem się właścicieli naszego pochodzenia, wojska się i wciśkać będzie żywioł obcy, tłumiący nasz oddech, pochłaniający żywioł rodzimny. Utracając ziemię, tracimy skarb najszlachetniejszy nad którym nas oświecił nasi uczyli stróżami i opiekunami. Utracając ziemię, usuwamy z pod nog naszych fundament, tracimy pierwszy warunek bytu. Surowy sąd przyszłych pokoleń, nawet własnych dzieci, ścigać nas będzie, którzy w własnej winy częścią po częstym skarbku swego marnują, którzy ślepo siebie i innych prowadzą do upadku, którzy idą nierozważnie w przepaść zagłady. — Jeżeli przodkowie nasi traciłi majątki, to takowe przechodziły z rąk do rąk, szły od swoich do swoich; albo też traciłi przez wojnę, przez wielkie ofiary poniesione w obronie kraju. My gdy tracimy prywatne majątki, tracimy takowe i naród, a tracimy je nie przez wojnę i dla dobra kraju, ale najczęściej przez nierząd, przez nieograniczenie się, powiem nawet, przez lekkomyślność, przez nierozumienie stosunków, w jakich żyjemy, przez nieznanie tego, co nam ostatecznie w upadkiem zagraża.

Co zaś rozpoczyna ten, który utracił majątek? Ponieważ powszechnie niczego się nie nauczył, żadnego specjalnego zawodu nie zna, w żadnym fachu nie pracował; przeto nie posiada żadnego środka utrzymania, staje się ciężarem rodziny, może także własnymi interesami zakłopotany. Nikt go nawet na ekonomia nie przyjmie, bo jakże ma gospodarować obcemu, jeżeli sam dla siebie gospodarować nie umiał? Zabiera więc resztki utratowanego majątku, siada, jak to mówią, na bruku i w braku jakiegokolwiek zatrudnienia, odbiera sobie zawód polityką brukowego, a często szuka szczęścia w loteryi, kartach itp. Tak pomada się liczba ludzi próżniujących, z których społeczeństwo nie ma żadnego użytku. Nie komunistów, ale ludzi bez zatrudnienia obawiać się mamy potrzebę. Niejedni jeszcze trutują kapitał, że potrafiłby niezawisłe, a użyteczne prowadzić życie, gdyby się był czegoś w młodości nauczył, gdyby był się przygotował do jakiegokolwiek specjalnego zawodu, do jakiegokolwiek fachu. Czy nie lepiej, nie uciążliwiej jest pracować w jakim zawodzie, aniżeli zaważać w społeczeństwie, w rodzinie, albo próżno siedzieć na bruku i szukać szczęścia w kartach? Nikomu jeszcze korona z głowy nie spadała, że w potrzebie chwycił się chociaż poprzedniej pracy.

Przejdźmy do stanu materialnego naszych kupców, rzemieślników i małych gospodarzy po wszech. — Dla czego tak słabo podnoszą się nasi kupcy, dla czego tracą, kiedy kupcy i handlarze innego pochodzenia, na naszej ziemi mieszkający, robią majątki i dochody kraju wyciągają? Bo oto najczęściej Polak chwyci się zawodu kupieckiego bez specjalnego kupieckiego wykształcenia, bez znajomości buchalterii. — Dla czego rzemieślnicy nasi wcale nie trwają w stanie ni-mowlotwa? Bo nie wyczyli się rzemioł swoich należycie, bo nie mają potrzebnych wiadomości, bo polska czeładź rzemieślnicza nie idzie na wędrowkę do wielkich miast, ale jak na przędzie stara się o konseans na majstra, i osiedla się na małym miasteczku, partaczy. — Drobne nasze gospodarstwo wiejskie są w ogóle obłudzone i zła zagospodarowane; często idą na sprzedaż konieczną i nabywa je

